



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Grafomania - na przecięciu analizy tekstu, psychologii i socjologii literatury

Author: Agnieszka Wójtowicz

Citation style: Wójtowicz Agnieszka. (2015). Grafomania - na przecięciu analizy tekstu, psychologii i socjologii literatury. W: M. Tramer, J. Zając (red.), "Grafomania" (S. 13-23). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Grafomania — na przecięciu analizy tekstu, psychologii i socjologii literatury

Czym jest grafomania? W odpowiedzi na to pytanie wypada powtórzyć za Dariuszem Śnieżko, że „wiemy doskonale, czym jest grafomania, gdy nas o to nie pytają”¹. Jej obecność czujemy intuicyjnie, „podskórnie”, w trakcie lektury tekstu, który uznamy za grafomański. Po westchnięciu: „co za grafomania!”, problem wydaje się zamknięty — tekst jest zły, nieporadny, miałki, płytki, nieoryginalny, kiepski stylistycznie — cóż więcej? Otóż, problem dopiero się otwiera.

Niewiele artykułów podejmujących zagadnienie grafomanii ukazało się do tej pory, jeśli odrzucić felietony i recenzje piętnujące grafomanów². Gdy jednak przyjrzeć się propozycjom badaczy, problem staje się jeszcze bardziej skomplikowany. Strukturalną interpretację grafomanii zaproponował Edward Balcerzan³, pisząc, że „nie ma grafomańskich fabuł — są

1 D. ŚNIEŻKO: *Dawni autorzy o grafomanii*. „Przestrzenie Teorii” 2007, nr 8, s. 143.

2 Z teoretycznych opracowań ukazały się: D. ŚNIEŻKO: *Fenomen grafomanii, albo na Hermenegildę Kociubińską paszkwil trzeci*. „Pogranicza” 1997, nr 1; D. ŚNIEŻKO: *Dawni autorzy o grafomanii*. „Przestrzenie Teorii” 2007, nr 8; „Polonistyka” 2004, nr 8 (cały numer) oraz „Ha!art” 2010, nr 4.

3 E. BALCERZAN: *Grafomania — projekt hasła encyklopedycznego*. „Polonistyka” 2004, nr 8, s. 4.

grafomańskie style”⁴ oraz definiując ją jako „łatwo rozpoznawalną kolidującą między czytelnym, jednoznacznym, jawnie sygnalizowanym w tekście zamierzeniem twórczym a całkowicie sprzeczną z nim realizacją”⁵. W efekcie „zamiast zapowiedzianej grozy rodzi się śmieszność, zamiast patosu — otrzymujemy parodię patosu, upragnione piękno opisywanych postaci lub krajobrazów okazuje się kiczem, a sugerowana głębia myśli ginie w nagromadzeniu banalnego pustosłowa”⁶. Istota grafomanii jest łatwa do uchwycenia w tekście, Balcerzan nie sytuuje jej w obrębie psychologii twórczości, nie stawia po stronie twórcy. Kiedy mówimy „co za grafomania” albo „co za grafoman”, ograniczamy się zwykle do wrażeń z lektury, nieobciążonych badaniem psychologicznych aspektów procesu twórczego. To sprzeczność między zamierzeniem i efektem — i rzeczywiście, najczęściej tak bywa, co czyni definicję Balcerzana przejrzystą i teoretycznie „czystą”. Staje się problematyczna, jeśli przyłożymy ją do tekstów świadomie parodiujących grafomanię — parodia grafomanii i grafomania „prawdziwa” na poziomie tekstu wyglądają identycznie, różni je natomiast świadomość autora⁷. Grafoman jest postacią tragiczną, nieświadomą własnej grafomanii, nie zdaje sobie sprawy z nieudolności swojego tekstu, parodysta natomiast świadomie tworzy parodię, dążąc do takiego wyzyskania środków stylistycznych, które pozwoli obsmiać ich użycie w tekście grafomańskim. Wyznaczniki tekstowe, o których pisze Balcerzan, są jedynie wstępnymi objawami, a nie diagnozą, jeśli potraktować grafomanię jako jednostkę chorobową.

Grafomania często rozumiana jest jako choroba, niedająca się opanować potrzeba pisania:

Grafomania — (< gr. *gráphein* = pisać + *mania* = szaleństwo, namiętność; ang. *graphomania*, fr. *graphomanie*, niem. *Vielschreiberei* (...)) — dosł. „mania pisania”, chorobliwa potrzeba pisania utworów lit. bez względu na poziom

4 Ibidem.

5 Ibidem.

6 Ibidem.

7 D. ŚNIEŻKO: *Dawni autorzy o grafomanii...*, s. 146.

osiągniętych rezultatów. Popularna nazwa wytworów tej potrzeby, a także wszelkich utworów znajdujących się poniżej standardów uznanych w danym czasie i środowisku za obowiązujące⁸.

W rozumieniu Michała Głowińskiego tekst grafomański — „wytwór tej potrzeby” — jest tylko efektem pragnienia pisania, a sama grafomania sytuuje się nie tyle w nieudanym tekście, ile w psychice autora i jego pragnieniu pisania. Znaczenie terminu odnoszące się do samego zepsutego tekstu autor hasła traktuje jako nazwę popularną, podkreślając prymarny status manii. Jednak, jak pisze Grzegorz Giedrys, „Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych (ICD-10), opracowana przez Światową Organizację Zdrowia, nie rozpoznaje odrębnej jednostki chorobowej noszącej nazwę grafomanii”⁹. Jednak niepołamowana potrzeba pisania może być przyporządkowana do zaburzeń kompulsywno-obsesyjnych, które są objawem nerwicy anankastycznej¹⁰. Daleka jestem jednak od rozumienia grafomanii jako objawu nerwicy, kompulsywnej potrzeby pisania, którego efekty, ze względu na przymusowość, są marne. Nie neguję występowania takiego objawu w zaburzeniach psychicznych, jednakże rozumiem grafomanię jako zjawisko szersze niż sam przymus pisania. Grafoman, w mojej opinii, byłby to twórca dążący dramatycznie do osiągnięcia społecznej pozycji literata, charakteryzujący się niekontrolowanym narcyzmem i olbrzymią chęcią publikowania swoich utworów, co zauważa Andrzej Skrendo:

sam dawał dedykacje na swoich własnych książkach, które wręczał po spotkaniu (i których druk — rzecz jasna — sam sfinansował). [...] Dziś kryterium druku stanowi zasobność portfela, bo każdy może wydać swą książkę. Z tego nie wynika wszakże, że będzie ona zauważona¹¹.

8 M. GŁOWIŃSKI: *Grafomania*. W: *Słownik terminów literackich*. Red. J. SŁA-
WIŃSKI. Wrocław 2008, s. 184.

9 G. GIEDRYS: *Choroba na pisanie. Grafomania w ujęciu psychologicznym i psychiatrycznym*. „Polonistyka” 2004, nr 8, s. 7.

10 Ibidem.

11 A. SKRENDO: *O dziele grafomańskim*. „Polonistka” 2004, nr 8, s. 12—13.

Podobne spostrzeżenia ma Jacek Dehnel:

Papier jednak nadal ma swoją siłę i parcie do druku przez długi jeszcze czas, jak sądzę, będzie ogromne, bo to przez papier wiedzie droga do upragnionej wielkości i sławy¹².

Sytuacja grafomana jest dramatyczna: jest przekonany o wartości swoich utworów, więc uparcie dąży do ich publikacji, co, w połączeniu z miernością twórczości, drażni ewentualnych odbiorców i spycha grafomanię w niebyt. Na rozpaczliwą chęć bycia pisarzem lub poetą wpływ bez wątpienia ma „wieszczy” wizerunek poety w kulturze polskiej. Przypisujemy olbrzymią rangę natchnionym twórcom. Ponownie należy się odwołać do felietonu Jacka Dehnela na temat tzw. neteratury, czyli literatury w Internecie:

Pisałem niedawno o tym, jak niewielu początkujących poetów jest tak naprawdę zainteresowanych poezją. Wielu (jeśli nie miażdżącej większości) chodzi o wypisywanie „co na serduszku leży”, o pełnienie społecznych funkcji poety (przechadzanie się w glorii „bycia twórcą/wybrańcem muz” i podrywanie na to ładnych dziewczynek i chłopców), autoterapię, dopieszczanie swojego ego — a nie o poezję jako taką. A zatem modelowy początkujący poeta przede wszystkim poezji nie czyta (albo czyta jej bardzo mało); skupia się na pisaniu¹³.

Zastanawiające jest to, że społeczna funkcja literata jest wciąż tak silnie pożądana — chociaż literatura traci na znaczeniu w tzw. dominującym dyskursie medialnym¹⁴, a badania czytelnictwa nie pozostawiają złudzeń co do liczebności odbiorców literatury. Pisarstwo ma mimo to pewien prestiż, co zauważa Dubravka Ugrešić, pisząc o „aurze glamouru”:

12 J. DEHNEL: *Neteratura — część II. Vanitas vanitatum*. W: IDEM: *Młodszy księgowy. O ksiązkach, czytaniu i pisaniu*. Warszawa 2013, s. 57.

13 Ibidem, s. 53.

14 Por. K. DUNIN: *Normalka*. „Kurier Czytelniczy. Megaron” 2000, nr 65. Przekład: *Była sobie krytyka... Wybór tekstów z lat dziewięćdziesiątych i pierwszych*. Red. D. NOWACKI, K. UNIŁOWSKI. Katowice 2003.

Na bieżącym rynku medialnym także literatura doczekała się aury glamouru. Dlaczego dzisiaj tak wielu zdąża do rezerwatu, który dotychczas zamieszkiwali outsiderzy, mole książkowe, romantycy i straceńcy? Co jest tak pociągającego w profesji pisarza, że tylu kręci się na literackim rynku, w oczekiwaniu na chwilę bycia gwiazdą? Pieniądze? Może. Ale czemu w takim razie nawet finansowo niezagrożone gwiazdy filmowe przekraczają granice gatunkowe, czyli napisawszy autobiografię, stają w szranki w kategorii książek dla dzieci lub też powieści? Czemu czynią to poważni teoretycy literatury, psychologowie, lekarze? [...] Sztuka, wbrew temu, że „wszyscy potrafią”, paradoksalnie wciąż cieszy się aurą ekskluzywności. Sfera sztuki stwarza, między innymi, wrażenie, że znalazłszy się tutaj, dostajemy prawo do ekskluzywnej hibernacji¹⁵.

Bycie pisarzem jest glamour, prestiżowe. W Polsce na aurę glamouru wokół osoby twórcy nakładają się dodatkowe elementy związane z polską historią i kulturą. Po pierwsze, ukonstytuowany w romantyzmie mit poety-wieszczka, zbawcy narodu, naznaczonego szczególną pozycją i mającego niemalże ponadnaturalne posłannictwo. Po drugie, etos inteligencki i prestiż wynikający z przynależności do tej grupy społecznej. Mimo przemian lat 90., które zepchnęły inteligencję na margines, do dziś funkcjonuje silny mit polskiego inteligenta (co zresztą innego inteligencji pozostało, jeśli nie jej mit właśnie?). Nie widzę innego powodu, dla którego Kuba Wojewódzki, showman i dziennikarz, miałby pretendować do tego miana¹⁶.

Dzieła pisarza niekoniecznie trzeba czytać — wystarczy samego twórcę považać, o ile wpisuje się on w stereotypowy wizerunek artysty: powinien być geniuszem literackim, przechadzającym się w glorii i chwale,

15 D. UGREŠIĆ: *Aura glamouru*. W: EADEM: *Czytanie wzbronione*. Tłum. D.J. ĆIRLIĆ. Izabelin 2004, s. 61—62.

16 Por. np. relację z wystąpienia Kuby Wojewódzkiego na Przystanku Woodstock 2013. P. NODZYŃSKA: *Kuba Wojewódzki na Woodstocku: „Jest fajnie, jeszcze nikt mnie nie nazwał gejem”*. „Gazeta Wyborcza Zielona Góra” z 2.08.2013. Zob. http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,14377976,Kuba_Wojewodzki_na_Woodstocku___Jest_fajnie__nikt.html [dostęp: 4.02.2014]. Szerzej o zjawisku książek wydawanych przez celebrytów por. D. NOWACKI: *„Tysiące ton zmarnowanego papieru” i co dalej?* „Polonistyka” 2004, nr 8, s. 34—37.

cieszącym się uznaniem krytyki. Grafoman stara się odtworzyć społeczne wyobrażenie wybitnego twórcy, ale wszystkie jego gesty powtarza z wyolbrzymieniem. Za studium takiego przypadku może posłużyć felieton Dehnela pt. *Po prostu Sobieraj*¹⁷. Tomasz Sobieraj jest poetą i prozaikiem, przede wszystkim zaś — geniuszem. Dehnel drobniawo śledzi stronę internetową Sobieraja¹⁸, gdzie na temat twórczości oraz samego artysty wypowiadają się w samych superlatywach wybitni krytycy — szkoda, że nieistniejący (jak np. Zygmunt Herman czy Georg A. Fichte). Autoprezentacja twórcy jest tak rozdmuchana i nadęta, że skłonna jestem twierdzić, iż Dehnel dał się nabrać na piramidalny, internetowy żart i iście postmodernistyczną grę (z) literaturą. Jednak, o ile nie traktować strony Sobieraja jako gry i żartu, stanowi ona doskonały przykład sylwetki grafomana. Np. o tomiku poezji pt. *Gra* (Łódź 2008) czytamy:

Gra jest poetyckim debiutem, wyborem poezji z lat 2005—2007. Debiut to późny, podobnie jak Whitmana, Schulza, Hrabala i wielu innych, prawdziwych i dojrzałych artystów, którzy zabrali swój suwerenny głos w literaturze dopiero wtedy, gdy mieli już coś istotnego do powiedzenia. Prezentowane w zbiorze utwory wymykają się wszelkim kwalifikacyjnym ramom, sięgają intelektualny ferment nieznośny dla przeciętnego czytelnika i krytyka, stanowią jednocześnie przykład najwyższych poetyckich lotów, autentycznej swobody, mistrzowskiego opanowania języka i filozoficznej refleksji. To świadectwo odradzania się we współczesnej poezji myśli, estetyzmu i wagi słowa¹⁹.

W przytoczonej recenzji (nieznanego autorstwa, rzekomo opublikowanej w „Poetry Review”) zawarto kilka klisz dotyczących stereotypu geniusza literackiego: późny debiut (od razu zestawiony z późnymi debiutami uznanych twórców), utwory wymykające się wszelkim kwalifikacjom, wyprzedzające swoją epokę (niezrozumiane zarówno przez czytelników, jak i krytykę), stanowiące odrodzenie poezji. W opiniach o innych jego

17 J. DEHNEL: *Po prostu Sobieraj*. W: IDEM: *Młodszy księgowy...*, s. 66—72.

18 Zob. <http://www.sobieraj.art.pl> [dostęp: 5.02.2014].

19 Zob. <http://www.sobieraj.art.pl/content/view/24/43/lang/pl/> [dostęp: 5.02.2014].

dzielach Sobieraj nazywany jest „niepokornym poetą i bezkompromisowym eseistą z upodobaniem łamiącym przyjęte współcześnie konwencje”, a jego książki „podlegają prawom właściwym wszystkim wielkim dziełom”²⁰. Wykorzystując klisze językowe, służące do powierzchownego opisu twórczości uznanych pisarzy, autor strony (i, jak mi nie mam, wszystkich cytowanych recenzji) powtarza i wyolbrzymia opinie przysługujące twórcom kanonicznym, próbując zarazem dostać się do ich grona. Tyle że jest przy tym pisarzem absolutnie nierozpoznawalnym, co uważam za szczególną cechę grafomanii — przekonanie o własnej wielkości i zarazem zupełna anonimowość w świecie literackim. Grafomania jest całkowicie zależna od tradycji literackiej — jest jej powtórzeniem i wykrzywieniem, ale nie epigoństwem. Żywi się klasyką literatury, przez co jest wtórna, komiczna²¹. Grafoman staje się społecznie napiętnowany albo, w najlepszym przypadku, jak pisze Andrzej Skrendo, wstydliwie przemilczany²². Piętnuje, na granicy paszkwilu, Jacek Dehnel w *Młodszy księgowy...*, w felietonach zebranych w cyklu *Księga podopiecznych kopniętej muzy*²³, wymieniając grafomanów z imienia i nazwiska, ze złośliwością i piekącą ironią obśmiewając grafomańskie dzieła. Podobnie piętnował dzieła tego rodzaju Stanisław Barańczak w *Książkach najgorszych*²⁴. Jest to zarazem jedna z najgorszych obelg używanych w dyskusjach literackich, mająca na celu zdyskredytowanie przedstawiciela przeciwnej grupy literackiej²⁵. Symptomatyczne jest również to, że żaden inny nieudolny twórca nie wzbudza tyle agresji, co literackie beztalencie — nie ma równie silnie nacechowanego określenia na złego malarza (*pacykarz* nie ma aż tak pejoratywnego wydźwięku,

20 Ibidem.

21 Por. A. SKRENDO: *O dziele grafomańskim...*, s. 13.

22 Ibidem, s. 14—15.

23 J. DEHNEL: *Księga podopiecznych kopniętej muzy*. W: IDEM: *Młodszy księgowy...*, s. 59—107.

24 S. BARAŃCZAK: *Książki najgorsze i parę innych ekscesów krytycznoliterackich 1975—1980 i 1993*. Kraków 2009.

25 Por. M. WITKOWSKI: *Listy o guście, czyli smaku*. „Polonistyka” 2004, nr 8, s. 52—54.

oznacza malarza niesprawnego technicznie, ale nie podkreśla „manii” tworzenia), rzeźbiarza czy muzyka. Grafomana spotyka środowiskowy i społeczny ostracyzm, który w połączeniu z przekonaniem o arcydzielności własnej twórczości daje efekty jak w przypadku obśmiewanych przez Dehnela Grzeszczyków — wycofanie się do własnej niszy i nadzieja, że przyszłe pokolenia należycie docenią twórczość i włączą ją do kanonu światowego²⁶.

Pozostaje skonfrontować grafomanię z innymi rodzajami literatury niearcydzielnej. Skrendo pisze o „niebie arcydzieł i piekle grafomanii”, które oddzielone są wyraźną linią i cała sztuka literackiego bytowania miałaby polegać na wzbiciu się ponad nią i utrzymaniu pozycji²⁷. Wydaje mi się jednak, że ten dychotomiczny obraz jest nazbyt uproszczony. Pomiedzy arcydziełami a grafomanią leży bowiem całe mnóstwo tekstów literackich ani wybitnych, ani tragicznie złych. W tym np. literatura popularna, którą również można stopniować od ambitniejszej, przekraczającej ramy gatunkowe, przez sprawną warsztatowo po masową i brukową, jak też zwykły literacki kicz i tandetę. Grafomania zdaje się sytuować w pobliżu takich zjawisk literackich, jak epigoństwo, literatura masowa i kicz. Co odróżnia ją od pozostałych utworów niearcydzielnych? Od literatury popularnej oddziela grafomanię niemalże wszystko. Przede wszystkim do literatury popularnej nie należy zaliczać po prostu książek słabszych — powieści popularne, w założeniu, mają być napisane sprawnie i „zajmująco”, powinny dostarczać czytelniczey przyjemności, ale niekoniecznie muszą być rewolucyjne, przełomowe i awangardowe. Wystarczy warsztatowa sprawność i trafienie w czytelnicze gusta (tylko i aż tyle). Od literatury masowej grafomanię odróżnia przede wszystkim świadomość twórcy i jego ambicje. Powieści wydawane w rozmaitych seriach przez wydawnictwo Harlequin nie opierają się na rozpoznawalności autora — zresztą często wydawane są pod pseudonimami — ale na rozpoznawalności serii i wydawnictwa, które gwarantują stałość tematów, na jakich opiera się fabuła. Ich autorzy nie dążą do wypełniania

26 J. DEHNEL: *Tytani w obrazach*. W: IDEM: *Młodszy księgowy...*, s. 59—65.

27 A. SKRENDO: *O dziele grafomańskim...*, s. 11.

społecznej roli pisarza, nie silą się na oryginalność, nie są też przekonani o doniosłości własnego dzieła — najczęściej wypełniają imionami i opisami wskazany przez wydawnictwo schemat fabularny²⁸. Od kiczu literackiego grafomanię odróżnia również postawa twórcy. W warstwie tekstowej są co prawda bardzo podobne, jeśli nie tożsame, jednakże kicz jest pisany na społeczne zamówienie i jego twórca nie musi się z nim identyfikować. Jak pisze Dariusz Śnieżko, „grafomania jest naznaczona swoistym heroizmem, kicz jest ze swej natury oportunistyczny”²⁹. Grafomania byłaby więc dramatycznym pragnieniem bycia literatem, połączonym z nieudolnością pisarską i brakiem poczytności. Co jednak z grafomanią, która dobrze się sprzedaje? Czy Paulo Coelho jest grafomanem? Andrzej Skredno pisze:

Z powodu swej komunikacyjnej natury twórczość grafomańska żyje życiem podwójnym. Zaniebdywana przez teoretyków, niedostrzegana przez historyków literatury, pogardzana przez krytykę, cieszy się niekiedy dużym powodzeniem wśród czytelników. Istnieje silne podejrzenie, że wiele współczesnych powieści to tekstu grafomańskie (wedle mojej oceny czystej wody grafomanem jest — na przykład — pisarz o nazwisku Coelho)³⁰.

Różnica między tandetą a grafomanią, jak wcześniej zaznaczyłam, polega na świadomości twórcy. W przypadku Coelho czy innych pisarzy, co do których „istnieje silne podejrzenie”, że są grafomanami, a mimo to świetnie funkcjonują na rynku literackim, problem ten jest nierozstrzygalny. Możemy teoretyzować na temat świadomości pisarza i tajników jego procesu twórczego, jednak nigdy nie będziemy mieć do niego dostępu w wymiarze jednostkowym. Równie prawdopodobne jest to, że Coelho jest nie tyle szczęśliwym grafomanem, co nastawionym rynkowo producentem poczytnej prozy.

28 Por. A. MARTUSZEWSKA: *Miłość i inne wartości w harlekinach*. W: A. MARTUSZEWSKA, J. PYSZNY: *Romanse z różnych sfer*. Wrocław 2003, s. 80—105.

29 D. ŚNIEŻKO: *Dawni autorzy o grafomanii...*, s. 148.

30 A. SKRENDNO: *O dziele grafomańskim...*, s. 15.

Grafomania nie jest zjawiskiem prostym do uchwycenia i zdefiniowania. Każda jej charakterystyka rozpada się w zetknięciu z konkretnym tekstem i jego funkcjonowaniem na literackim rynku. Modelowa grafomania, w moim rozumieniu, to zjawisko lokujące się na przecięciu kilku płaszczyzn — nieudolnego, wtórnego tekstu, którego intencja rozmija się z efektem, specyficznego przekonania autora o własnej genialności oraz silnego pragnienia pisania oraz uwarunkowania społecznego, które popycha jednostki do starań o zajęcie pozycji literata. Jest to jednak model niemal niemożliwy do zastosowania w przypadku konkretnego tekstu. Skąd bowiem mamy wiedzieć, jak dokładnie przebiega proces twórczy, co się dzieje w psychice autora tworzącego epokowe arcydzieło, a co w psychice grafomana, piszącego tysięczny wiersz o niebie i gwiazdach, okraszony rymami gramatycznymi? Problematyczna pozostaje też historyczna zmienność grafomanii, by odwołać się do recepcji poezji ks. Baki, często przywoływanej w szkicach zamieszczonych w „Polonistyce” (2004, nr 8). Grafomania, taka, jak ją rozumiem, wymyka się wszelkim ujęciom metodologicznym i próbom uchwycenia jej fenomenu³¹.

31 Wyjątkiem mogłaby być próba ujęcia omawianego problemu na gruncie psychologii twórczości bądź psychologii społecznej. Jednak nawet wtedy otrzymane wyniki musiałyby zostać zestawione z tekstologiczną analizą „stopnia kiczowatości tekstu” przełożoną na czynniki matematyczne, co nie wydaje mi się możliwe do osiągnięcia.

Agnieszka Wójtowicz

Graphomania — At an Intersection of Text, Psychology, and Sociology of Literature

Summary

The article attempts to analyze the phenomenon of graphomania that has not receive much scholarly attention so far. The author of this article sees graphomania as a research subject which lies at an intersection of several academic disciplines, that is, textology, psychology, and sociology of literature. Owing to

these entanglements graphomania ceases to be a simple and easy to describe phenomenon. Rather, it falls outside any definitions and classifications. However, even by combining these disciplines one does not arrive at any satisfactory and notable definition of this phenomenon due to its discursive character. Therefore, despite any textological, psychological, and socio-literary attempts, a model of graphomania, formulated in the article, does not guarantee an easy assessment of a particular literary work. Graphomania is thus a “label” given to particular writers, whereas the assessment of their literary output is historically changeable. In this way, the phenomenon seems to be both intriguing and ephemeral.

Агнешка Вуйтович

Графомания — на пересечении анализа текста, психологии и социологии литературы

Резюме

Статья является попыткой анализа и дефиниции явления графомании, которое как таковое редко становилось предметом научных исследований. Автор рассматривает графоманию как исследовательскую проблему на пересечении нескольких научных дисциплин: текстологии, психологии, а также социологии литературы. По причине этих взаимозависимостей графомания перестает быть простым для указания и описания явлением, становясь междисциплинарным вопросом, и не поддается простым дефинициям и классификациям. Однако даже объединение этих дисциплин не приносит удовлетворяющей и общеприемлемой дефиниции явления из-за его дискурсивного характера — несмотря на текстологические, психологические и литературно-социологические попытки, созданную в тексте модель графомании нелегко применить для оценки конкретного художественного произведения. Это связано с тем, что графомания является „ярлыком”, который приклеивается к конкретным писателям, а оценка их творчества подвергается историческим изменениям. Именно поэтому данное явление кажется столь же захватывающим, сколь и неуловимым.